

## JAN WIKTORCZYK

---

Kan. Jan Wiktorczyk, 21 lat, uczeń, kawaler.

---

Aresztowany zostałem 10 kwietnia 1940 r. w Brzeżanach [?]. Zaraz następnego dnia wywieziono mnie do więzienia w Tarnopolu. Było ono wówczas jednym z najgorszych więzień we wschodniej Małopolsce. Składało się z dwóch budynków – starego, przeznaczonego dla więźniów politycznych, i nowego dla kobiet, małoletnich i więźniów kryminalnych. Jako więzień polityczny dostałem się do starego więzienia, do celi nr 24. W pomieszczeniu mającym sześć na osiem metrów przebywało od 75 do stu osób. Nie posiadało ono ani klozetu (tylko tzw. *paraszę*), ani wodociągu – wodę do picia i mycia się dostarczano wiadrem, w zależności od humoru dyżurnego na korytarzu (do sześciu wiader dziennie). Wśród strażników byli również polscy Ukraińcy – ci byli najgorsi, najbardziej nas prześladowali.

W więzieniu najwięcej siedziało Polaków ([stanowili] ok. 60 proc.), Ukraińców (35 proc.), Żydów (5 proc.). Mimo wspólnej niedoli nastawienie Ukraińców do Polaków było wrogie (ciągle wywoływane przez nich kłótnie polityczne na temat stosunków w Polsce, rozsiewanie fałszywych wiadomości o sukcesach Niemiec, agitacja antypolska). Większość z nich oskarżona była o przynależność do OUN. Żydzi, przeważnie ekskomuniści, lawirowali między obiema grupami, sympatyzując raczej z Ukraińcami.

Zaraz w pierwszych dniach rozpoczęto śledztwo. Oskarżony zostałem o przynależność do kontrrewolucyjnej organizacji – paragraf 54.11 – i o agitację – paragraf 54.10 według ukraińskiego kodeksu karnego. W toku śledztwa zmieniono mi paragraf na 54.12. Na śledztwa brano wieczorem. Czas przesłuchiwania był różny – od kilku godzin do dwóch dób bez przerwy. Obietnicami, biciem, straszeniem, karcerem starali się wydobyć potrzebne im wiadomości. Śledztwo często trwało kilkanaście miesięcy.

3 września 1940 r. zostałem zasądzony przez sąd na trzy lata obozów według paragrafu 54.12, a 11 października 1940 r. wywieziony zostałem do Charkowa. Warunki transportu [były] bardzo ciężkie: 35 osób w wagonie 18-tonowym, wyżywienie: 60 dag chleba, słona ryba, 2 dag cukru, zupełny brak ciepłej strawy i wody. Podróż z Tarnopola do Charkowa trwała od 11 do 26 października 1940 r. W Charkowie siedziałem w więzieniu etapowym (*Pieriesylnaja Tiurma nr 6*) od 26 października 1940 do 12 maja 1941 r. Warunki życia tutaj były trochę lepsze niż w Tarnopolu. O tyle, że można było pisać listy do domu, otrzymywać przesyłki żywnościowe i pieniężne oraz większa była swoboda.

Z Charkowa wywieziono mnie do obozów pracy do północnego Kazachstanu (obóz etapowy Karabas). Z obozu etapowego dostałem się na punkt nr 19 (*19 kletka*) kolonii Amursak, gdzie przebywałem aż do dnia mego zwolnienia. Obóz, w którym przebywałem, był wielkim sowchozem mającym ok. dwa tysiące hektarów ziemi. Pracowało w nim w czasie żniw 144 robotników (w tym jedna trzecia kobiet). Byli to w większości inwalidzi, starcy w 75 proc. niezdolni do pracy. Określonego czasu na pracę nie było, trwała ona dziennie 16 godzin – od 3.00 rano do 21.00, z jednogodzinną przerwą na obiad. Wyżywienie bardzo słabe, składające się z pół litra kaszy na śniadanie, zupy, ryby lub grochu i chleba (w zależności od wyrobionej normy od 35 do 75 dag) na obiad i zupy z kaszy na kolację. Zupełnie brakowało tłuszczów, cukru, jarzyn (mięso raz na tydzień).

28 sierpnia 1941 r. zostałem zwolniony wraz z siedmiorgiem Polaków (w tym trzema kobietami). W obozie pozostało jeszcze siedmiu Polaków. Do polskiej armii wstąpiłem 8 września 1941 r. w Czkałowie, w Tocku [Tockoje] byłem już [następnego dnia].